Psoty lisa i zająca

Lis i zając to przedziwna para. Lis był rudy, zając szary, nie pasowali do jednej pary. W naszej bajce tak się złożyło, że tych dwoje w przyjaźni żyło. Lis i zając lubili różne psoty wyrabiać. Jak coś w lesie dziwnego się wydarzyło, od razu wszyscy wiedzieli, kto mógł narozrabiać. Razu pewnego lis i zając udali się przy niedzieli na leśny festyn. A że byli tam obecni wszyscy mieszkańcy lasu, lis z zającem już się cieszą, że psoty zrobić będzie komu. Nie przypuszczali, że tym razem wszyscy się zmówili i im psoty wymyślili. Oto właśnie jeż na swoim stoisku krzyczy:

- Zegar, co czas zatrzymuje, chętnie za niewielką opłatą sprezentuję.

Lis i zając na nietypowy zegar nabrali ochoty.

- Zegar, pan powiada, a jak o działa, niech pan opowiada – prosi lis.
- Bardzo prosto. Przycisk wcisnąć trzeba, wówczas dzwonek dzwoni i świat w bezruchu zamiera – jeż zachęca interesantów.
- A z powrotem, jak świat do ruchu przywrócić – pyta zając.
- Z powrotem równie prosto. Raz jeszcze przycisk wcisnąć proszę, wówczas dzwonek dzwoni i świat znowu do normalności powraca – jeż dokładnie działanie objaśnia.
- A tak na próbę, czy możemy czas zatrzymać? – lisek chytrusek nie dowierza ofercie. Jeż stanowczo twierdzi, że to możliwe. Wciska przycisk, dzwonek dzwoni i wszyscy, co go usłyszeli, zatrzymali się w bezruchu. Stają jak te słupy. Lis z zającem oniemieli. O zmowie całego lasu nie wiedzieli. Zając z lisem myślą sobie
- Z takim zegarem psoty robić można bez końca. Nie namyślając się wiele, eksperymentem zachęceni do transakcji kupna przystępują.
- Kupujemy zegar, niech pan cenę poda – lis już prawie zegar bierze.
- Zegar to niezwykły, za pieniądze nie może zostać sprzedany. Ale mogę go wam oddać, jeśli cały las będzie wysprzątany. Lis z zającem zgodzili się na ofertę, nawet się nie targowali. Czym prędzej zegar mieć chcieli. Biegali po lesie, śmieci w nim zbierali, również te, które sami kiedyś porozwalali. Zmęczeni wrócili po zegar. Jeża na stoisku już jednak nie zastali. Była na nim sarna, która nowy produkt zachwala.
- Oto peleryna, co przykryje to znika, potrafi schować chociażby i dzika. Lis z zającem o zegarze już zapomnieli. Na pelerynę ochoty nabrali. Gdyby byli niewidoczni, dopiero by psoty odstawiali.
- Jak to działa, niech pani szybko nam opowie – proszą sarnę.
- Zasada jest prosta. Pelerynę się wkłada i guzik zapina, a każdy kto w tym czasie peleryny nie widział, już jej nie zobaczy – wyjaśniła sarna.
- Jak długo niewidocznym będę - zapytuje zając i już z nogi na nogę przestępuje, by pelerynę nabyć.
- Wystarczy guzik rozpiąć i pelerynę zdjąć, a do razu każdy nas zauważy – wyjaśnia sarna.
- A tak na próbę, czy może pani zniknąć? – lisek chytrusek nie dowierza ofercie.
- Bardzo proszę – sarna pelerynę na lisa i zająca zarzuca i guzik zapina. Do stoiska podchodzi jeż z zegarkiem niezwykłym. Udaje, że lisa i zająca nie widzi. Pyta sarnę, czy nie widziała przypadkiem lisa z zającem. Sarna przecząca głową kiwa, jeż odchodzi. Lis z zającem zachwyceni, już do kupna ostatecznie zachęceni.
- Kupujemy pelerynę, niech pani cenę poda – lis już prawie pelerynę bierze.
- Peleryna to niezwykła, za pieniądze nie może zostać sprzedana. Ale mogę ją wam oddać, jeśli w lesie gałęzie połamane wyzbieracie i na jeden stos zniesiecie. Lis z zającem zgodzili się na ofertę, nawet się nie targowali. Czym prędzej pelerynę mieć chcieli. Biegali po lesie, gałęzie w nim zbierali, również te, które sami kiedyś połamali. Zmęczeni wrócili po pelerynę. Sarny na stoisku już jednak nie zastali. W taki oto sposób, lis z zającem, dwa psotniki, zamiast robić kawały cały las wysprzątały i gałęzie poukładały. Przynajmniej do czegoś pożytecznego się przydały.

Grzegorz Tompolski

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026